



tekst

**AGNIESZKA GIEROBA**

redaktor wydania

Mieliśmy być świadkiem wielkich sportowych emocji, jakie rzadko w naszym mieście się zdarzają. Po 15 latach przerwy do Lublina znów zawiał Tour de Pologne. Wielkie wydarzenie rzeczywiście miało miejsce, a Lublin bez cienia wątpliwości wpisał się w historię tego najstarszego polskiego wyścigu kolarskiego. O tym piszemy na s. VI-VII. Poza tym zaglądamy do szkolnych sklepików, na festiwal nauki, a także przyglądamy się lubelskiemu rynkowi nieruchomości. Zapraszam do lektury.

Na Majdanku w byłym obozie koncentracyjnym modlili się Polacy, Żydzi i Niemcy. Spotkanie było elementem Dni Majdanka i poprzedzało III Kongres Kultury Chrześcijańskiej.

Na zaproszenie abp. Józefa Życińskiego do Lublina przyjechali rabin i uczniowie szkoły rabinackiej z Niemiec. Wzięli oni udział wraz z klerykami z lubelskiego seminarium i młodzieżą lubelskich szkół w modlitwie w byłym obozie koncentracyjnym. Abp Józef Życiński, otwierając spotkanie, odwoływał się do wyobraźni uczestników. - Wyobraźcie sobie, co czuli ludzie, których także w taką zimną pogodę przywożono tutaj - mówił.

**Dni Majdanka**

## Depozyt pamięci



AGNIESZKA GIEROBA

**W spotkaniu na Majdanku uczestniczyli Polacy i Żydzi, wspólnie się modląc za tych, którzy zginęli, i o pokój na świecie**

- Błoto, wiatr, zimno witało ich na Majdanku. W dodatku nie wiedzieli, czy kiedykolwiek stąd wyjdą. Wielu niestety po przekroczeniu tej bramy nigdy już nie wyszło na zewnątrz - przypominał.

- Wiele było bolesnych chwil między Żydami a katolikami - podkreślił obecny na spotkaniu Walter Homolka, rabin Berlina i rektor Abraham

Geiger College. - Cieszę się, że dziś jesteśmy gotowi do dialogu, a przyszli rabin i polscy klerycy - dodał.

Tego dnia w Pawilonie Edukacyjnym rozpoczęła się realizacja projektu „Depozyt pamięci” prowadzonego przez Centrum Duszpasterstwa Młodzieży i Państwowe Muzeum na Majdanku. **gap**

## Święto patronalne



KATARZYNA ARTYMIAK

**LUBLIN, 18 WRZEŚNIA. Pierwszoklasiści odebrali szkolne legitymacje z rąk biskupa Ryszarda Karpińskiego**

Młodzież z Zespołu Szkół im. św. Stanisława Kostki w Lublinie zwanego biskupiakiem przeżywała święto patronalne swojej szkoły w archikatedrze. To już zwyczaj uczniów z biskupiaka, że w dniu wspomnienia swojego patrona wspólnie się modlą oraz oficjalnie w poczet szkolnej społeczności przyjmują pierwszoklasiistów. Tegorocznej Mszy św. przewodniczył bp Ryszard Karpiński. Oficjalnie szkołę utworzono w 1925 r. z inicjatywy biskupa Mariana Leona Fulmana. Początkowo używane były dwie nazwy: Mniejsze Seminarium Rzymskokatolickie w Lublinie oraz Wyższe Gimnazjum Biskupie Męskie w Lublinie. Szybko jednak zaczęto posługiwać się potoczną nazwą: biskupiak. Dziś to zespół szkół gimnazjum i liceum.

## Przeniesienie cmentarza

**ŚWIDNIK.** Cmentarz wojenny w Świdniku zostanie przeniesiony. Jest to konieczne ze względu na budowę portu lotniczego Lublin. Zanim będzie możliwe przetransportowanie mogił, pracownicy muzeum lubelskiego zajmą się badaniami archeologicznymi. Wojenny cmentarz zajmuje powierzchnię 0,1 ha i leży przy drodze na Mełgiew. Spoczywają na nim szczątki 70 żołnierzy radzieckich i 6 polskich z II wojny światowej, a także 180 austro-węgierskich i 15 rosyjskich z czasów I wojny. Wiosną tego roku okazało

się, że cmentarz koliduje z planowanym lotniskiem. Dlatego władze Portu Lotniczego Lublin zdecydowały o przeniesieniu wojennych mogił na cmentarz komunalny w Świdniku. Zgodę na ekshumację i przeniesienie grobów wyraziła już Rada Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa w Warszawie. Wstępnie szacuje się, że przedsięwzięcie będzie kosztować co najmniej 200 tys. zł. Ciężar finansowy wzięły na siebie władze Świdnika. Port Lotniczy Lublin sfinansuje pomnik – mogiłę poświęconą poległym żołnierzom.

## Pamiętamy

**ROCZNICA AGRESJI SOWIECKIEJ.** Uroczystości upamiętniające 69. rocznicę agresji sowieckiej na Polskę w Lublinie rozpoczęła Msza święta w kościele powzytkowskim w Lublinie. Eucharystii, w której udział wzięły poczty sztandarowe wielu szkół i organizacji kombatanckich,

przewodniczył ks. Franciszek Przytuła. Złożono także kwiaty pod pomnikami upamiętniającymi ofiary Katynia i osoby represjonowane przez Sowieców. Odbyła się także sesja naukowa poświęcona wydarzeniom z 17 września 1939 roku oraz wystawa pamiątek i fotografii z tamtego okresu.



**Msza święta w intencji ofiar sowieckiej agresji na Polskę zgromadziła wiele pocztów sztandarowych, młodzieży oraz kombatanatów**

## Pamiętkowa tablica

**CHEŁM.** Na ścianie kamienicy, gdzie mieściła się siedziba służb bezpieczeństwa, odsłonięto tablicę upamiętniającą ofiarę UB. Uroczystość poświęcenia tablicy odbyła się w rocznicę sowieckiej napaści na Polskę. Inicjatorem umieszczenia tam tablicy były kombatanckie organizacje

niepodległościowe, jej wykonawcą: Muzeum Chełmskie, a fundatorem Urząd Miasta Chełm. Właściciel kamienicy zgodził się wydzierżawić muzeum pomieszczenia, w których były aresztanckie cele. Z czasem zostanie tam urządzona ekspozycja.

## Europejskie Dni Dziedzictwa



**Konferencja na zamku lubelskim oficjalnie otwierająca obchody Europejskich Dni Dziedzictwa w Lublinie**

**LUBELSZCZYNA.** Ponad 200 różnego rodzaju ofert kulturalnych przygotowano w województwie lubelskim w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa 2008. Niemal każda gmina otworzyła dla chętnych podwoje swoich obiektów zabytkowych. Przygotowano

także spotkania z ciekawymi gośćmi, umożliwiono poznanie innych kultur, które związane są z danym terenem. Nie zabrakło także konferencji naukowych i dyskusji. Tegorocznym obchodom towarzyszyło hasło „Korzenie tradycji. Od ojcowizny do Ojczyzny”.

## Zapraszamy do Lublina

**RATUSZ.** Plakaty, które zapraszają warszawiaków do odwiedzenia Lublina, prezentowane są przed siedzibą władz miejskich. To kolejny etap wdrażania strategii marki miasta. Plakaty te mogą oglądać mieszkańcy Warszawy na ulicach miasta. Na billboardach pokazano symbolicznie dialog pomiędzy postaciami z historycznych fresków Kaplicy Trójcy Świętej lubelskiego zamku a uczestnikami współczesnych wydarzeń artystycznych Lublina. W skład kampanii wchodzi 130 nośników typu billboard w Warszawie.



**Plakaty jakie reklamują Lublin w Warszawie, można oglądać także pod lubelskim ratuszem**

## Solidarni z chorymi

**LUBLIN.** Siódmy ogólnopolski dzień solidarności z osobami chorymi psychicznie obchodzony był także w Lublinie. Rozpoczęła go Msza święta w kościele pod wezwaniem Ducha Świętego oraz wykład zatytułowany „Rodzina partnerem w leczeniu”. Na rynku Starego Miasta można było przejść przez symboliczne drzwi na znak zrozumienia i wsparcia osób cierpiących z powodu zaburzeń psychicznych. Przygotowano także stoiska z wyrobami wykonanymi przez chorych. Nie zabrakło również

poezji i prezentacji innych talentów osób chorych psychicznie. Według szacunków w niedalekiej przyszłości problem choroby psychicznej może dotyczyć nawet 15 proc. społeczeństwa.

**GOŚĆ LUBELSKI**

lublin@goscniiedzienly.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin,  
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2  
TELEFON / FAKS 081 534 61 36  
REDAGUJĄ: ks. Wojciech Pęcherzewski  
– dyrektor oddziału,  
Agnieszka Gieroba, Bartosz Rumiński



## Nagroda dla lubelskiego profesora

### Historia fascynująca

Profesor Andrzej Kokowski z Zakładu Archeologii Środkowo- i Wschodnioeuropejskiego Barbaricum został nagrodzony przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za książkę „Goci – od Skandzy do Campi Gothorum”.

**G**oci – fenomenalne zjawisko związku różnych plemion, funkcjonowało od czasów około narodzin Chrystusa do początków VIII w., a nosiciele tego określenia przeszli kontynent niemal dosłownie wzdłuż i wszerz. Pozostawili po sobie dziedzictwo kulturowe, które jeszcze w XVII w. uważano za godne królewskich tytułów. Archeolodzy wydobywają na światło dzienne zdumiewające elementy nie tylko ich obrzędów

pogrzebowych, ale również talentów artystycznych i zdolności organizowania wielkich przedsięwzięć produkcyjnych.

Książka Andrzeja Kokowskiego „GOCI – od Skandzy do Campi Gothorum (od Skandynawii do Półwyspu Iberyjskiego)” jest pierwszą pełną syntezą dziejów związku ludów występujących pod tym imieniem. Przeprowadza czytelnika nie tylko poprzez źródła archeologiczne, ale również przez dostępne nam źródła historyczne. Odsłania owiane tajemnicą najstarsze dzieje tych plemion, pokazując najbardziej zaskakujące odkrycia archeologiczne i najbardziej błyskotliwe ich historyczne interpretacje.

bn

## Ratując zabytkowe nagrobki

### Będzie listopadowa kwesta

Cmentarz przy ulicy Lipowej należy do najstarszych w Lublinie, a zabytkowe nagrobki kryją nie tylko doczesne szczątki wielu zasłużonych dla miasta ludzi, ale i opowiadają historię Polski.

**N**iestety, i tutaj dociera czas, niszcząc zabytkowe mogiły. Aby ocalić od zapomnienia

to niezwykle miejsce, od 21 lat na początku listopada na cmentarzu prowadzona jest kwesta. Do tej pory zajmował się tym Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Lublina, kierowany przez Stanisława Santarkę. Dzięki zebranym w czasie kolejnych listopadowych świąt pieniądзом, udało się odrestaurować ponad 220 zabytkowych nagrobków. Tylko w zeszłym roku 150 kwestarzy zebrało rekordowe 70 tys. zł, które pomogą w renowacji 10 mogił. Po zakończeniu ubiegłorocznej kwesty pan Santarek zrezygnował z szefowania przedsięwzięciu. Odchodząc, wyraził nadzieję, że znajdą się ludzie, którzy będą kontynuować jego dzieło. Nad cmentarzem zawisło widmo powolnego niszczenia. Na szczęście pan Stanisław miał rację, licząc na następców, którym ratowanie zabytkowego cmentarza równie mocno leżeć będzie na sercu jak jemu. Od tego roku zorganizowaniem zbiórki zajmował się będzie Jerzy Młeczek, przewodnik lubelskiego PTTK. I choć do listopada jeszcze trochę czasu, już dziś zachęcamy do włączenia się w to dzieło.

mb



**Wiele zabytkowych nagrobków na cmentarzu przy ulicy Lipowej wymaga renowacji**

AGNIESZKA GIEROBA

## Festiwal nauki

### Droga do Nobla

Ma rozpowszechniać wiedzę i zainteresować nauką. **V Lubelski Festiwal Nauki** przyciągnął ludzi w różnym wieku i różnych profesji.



**Festiwal Nauki ma „zarazić” dzieci i młodzież pasją zdobywania wiedzy**

AGNIESZKA GIEROBA

**W** tym roku opiekę nad festiwalem przejął Uniwersytet Medyczny. Spotkania i pokazy odbywały się pod hasłem „Wiedza lekarstwem duszy”. Tradycyjnie już dotyczyły wszystkich dyscyplin naukowych i odbyły się na wszystkich lubelskich uczelniach. W tym roku LFN wyszedł także na ulice. Piknik Naukowy na lubelskim Placu Zamkowym oraz Jarmark Wiedzy, będący prezentacją ofert lubelskich uczelni, skierowany był do wszystkich przechodniów. – To znakomity pomysł, żeby zachęcić ludzi do odwiedzenia uczelni. Wielu osobom zwyczajnie nie chce się pójść i dowiedzieć o jakieś szczegóły, a wyjście uczelni na ulice miasta ze swoją ofertą bardzo ułatwia zdobycie potrzebnych informacji – chwali pomysł Jacek Nowak, który sam skorzystał z tej nowej formy promocji uniwersytetów.

W ramach festiwalu nauki można zajrzeć do różnych pracowni i zakładów, by przekonać się, nad czym na co dzień pracują naukowcy. Największą popularnością wśród odwiedzających cieszą się te wydziały, na których można „namacalnie” doświadczyć pracy naukowców. Tak więc chemicy, fizycy, inżynierowie z politechniki są najbardziej oblegani. W tyle jednak nie pozostają inne dyscypliny. – Każdy stara się tak przygotować program, żeby był zarówno zrozumiały dla dzieci,

które odwiedzają festiwal z całą klasą, jak i atrakcyjny dla młodzieży zastanawiającej się nad wyborem studiów. Nie zapomniamy także o dorosłych, którzy z zainteresowaniem odwiedzają swoje macierzyste uczelnie – podkreślają organizatorzy.

Pomysłodawcy festiwalu są przekonani, że pokazanie dzieciom pracy naukowców w sposób zrozumiały i prosty w wielu wyzwała zainteresowanie jakąś dziedziną. Oczywiście za tym idzie szukanie wiedzy na dany temat, zgłębianie problemu i szukanie rozwiązań. To prosta droga do nowych odkryć, a może i do Nobla.

Dotychczas w Lublinie odbyły się cztery Festiwale Nauki, w których łącznie zostało zgłoszonych i zaprezentowanych niemal 990 projektów. W poszczególnych edycjach festiwalowych zdecydowana większość projektów była powtarzana wielokrotnie. Początkowo w przedsięwzięciach festiwalowych uczestniczyły tylko uczelnie lubelskie, Muzeum Lubelskie oraz Instytuty Agrofizyki PAN i Medycyny Wsi, stopniowo jednak dołączali inni. W kolejnych edycjach wzięło już udział 12 instytucji, a do grona współuczestników dołączyły też Archiwum Państwowe w Lublinie, Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach a także media.

ag

Wystawa w Niemcach

# Ocalić od zapomnienia

**Archiwalne fotografie, dokumenty i wspomnienia**

z września 1939 roku udało się zebrać miłośnikom historii z Towarzystwa Regionalnego gminy Niemce.

Świadków tamtych wydarzeń żyje coraz mniej, niszczejąc fotografie i nieliczne dokumenty z czasów II wojny światowej. – Postanowiliśmy zrobić wszystko, co w naszej mocy, by uratować, co się da. Dzięki zaangażowaniu wielu ludzi udało się nam nie tylko dotrzeć do pamiątek będących w posiadaniu mieszkańców naszej gminy, ale i spisać różne historie z tych tragicznych wrześniowych dni 1939 roku – mówią organizatorzy wystawy zatytułowanej „Ocalić od zapomnienia”.

Miejscowość Niemce, położona na trasie Lublin–Lubartów, ucierpiała najbardziej już na



**Ks. Władysław Jędruszk, proboszcz parafii Niemce, który w 1939 roku uniknął rozstrzelania**



**Arbeitskarte Bronisława Niećko zamieszkałego w gminie Niemce**

samym początku wojny. 11 września samoloty niemieckie typu Heinkel-111 od rana bombardowały linię kolejową Lublin–Lubartów oraz magazyny amunicji na „Mulaku”. O godzinie 17 podczas nalotu na wieś, bombardowa-

wania skrzyżowania szos Lublin–Lubartów i Niemce–Kijany, terenu przykościelnego i zabudowań dworskich zginęło 27 osób, zaś od



**Pamiętkowa fotografia kombatantów z gminy Niemce wykonana w 1975 roku**

ran zmarło kolejnych 5. Do uciekających na stronę łąk i chmielnika strzelano z pokładowych karabinów maszynowych. Pierwszej pomocy udzielił rannym hrabia Łoś – właściciel majątku Niemce.

17 września na plebanii w Niemcach przybyli oficerowie niemieccy. Zażądali od księdza proboszcza Władysława Jędruszaka otwarcia kościoła, zdjęcia z prezbiterium dywanu i ułożenia przed głównym ołtarzem kilku przywiezionych zabitych żołnierzy niemieckich wyznania luterńskiego, a także odprawienia nabożeństwa żałobnego. Ksiądz obiecał odprawić nabożeństwo, ale odmówił zdjęcia dywanu.

Zagrożono mu wtedy rozstrzelaniem. Egzekucja miała się odbyć następnego dnia. Rano wyprowadzono księdza i ustawiono do rozstrzelania. Wtedy duchowny poprosił o możliwość odprawienia ostatniej Mszy i pożegnania się z matką. Niemcy się zgodzili. Pod koniec Mszy opuścili kościół, nic nie mówiąc. Zabrali swoich poległych i odjechali. Egzekucja się nie odbyła.

Miłośnikom historii udało się zebrać więcej opowieści z tamtych czasów. Wszystkie spisano i wraz z zebranymi fotografiami umieszczono na niezwyklej wystawie, do obejrzenia której zapraszamy.

ag

Zmarł Henryk Gontarz

## Utarł nosa esbekom

Odszedł twórca Radia Solidarność w Świdniku, działacz „Solidarności”, uczestnik strajków w WSK Świdnik w lipcu 1980 r., członek pierwszego Zarządu Regionu odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Miał 74 lata.

Henryk Gontarz urodził się w 1934 roku. Z wykształcenia

był technikiem mechanikiem. W WSK Świdnik pracował od 1960 roku. Kilka miesięcy temu lubelska „Solidarność” wydała jego książkę „Historia Radia Solidarność Świdnik. W świetle faktów i dokumentów. Chronologia wydarzeń”. Wspominał w niej m.in. początki rozgłośni. Pierwszy program podziemnego Radia „Solidarność” wyemitowany został 30 kwietnia 1983

roku. Gontarz pisał: „Pamiętam szczególnie pierwszą audycję, którą świdniczanie usłyszeli we własnych telewizorach. Było to w dniu pogrzebu Andropowa w Moskwie. (...) Wszliśmy na antenę w chwili przemówienia Czernienki nad trumną Andropowa. Wyszło na to, że Czernienko opowiadał o »Solidarności«, bo pokazywali go na ekranie, ale telewizorowie

śłyszeli naszą audycję(...). To był majstersztyk, a w esbecję jakby piorun strzelił. Zmobilizowali wszystkie siły. Rano usłyszałem łomot do drzwi i pięciu ubeków wpadło do domu. Zabrali mnie na 48 godzin i wypuścili. Nie znaleźli nadajnika i nie mogli mi nic udowodnić, choć próbowali mnie sprytnie podejść”.

Cezary Czarnocki



Kiedy „zielone” sklepiki szkolne?

# Szkolne pyszności

**Dziś żaden uczeń nie wyobraża sobie szkoły bez sklepiku...**

To miejsce oblegane na każdej przerwie. Przepychanki, kuksańce, byleby tylko zdążyć kupić i zjeść przed dzwonkiem. Tylko co?

JUSTYNA JAROSIŃSKA



**Sklepiki szkolne na każdej przerwie przeżywają obłędnie**

tym, co jedzą dzieci w czasie przerw między lekcjami. Natomiast na pewno propagowaniem zdrowego jedzenia w szkołach zajmie się Unia Europejska. Komisja Europejska zaproponowała stworzenie nowego unijnego programu, mającego na celu bezpłatne dostarczanie owoców i warzyw uczniom, którego koszty – ok. 90 mln euro rocznie – ma pokrywać głównie budżet UE. Program ma ruszyć w roku szkolnym 2009/2010. To już niedługo!

Justyna Jarosińska

Raczej na próżno szukać w szkołach stoiska ze zdrową żywnością. Wśród dzieci to niepopularne. Królują słodkie bułki, chipsy, lizaki, batoniki oraz ulubione napoje gazowane. A Światowa Organizacja Zdrowia bije na alarm – stajemy się otyli!!! Rodzice bardzo często nie są zorientowani, co kupują dzieci za swoje kieszonkowe. A te zamiast śniadania zjadają w szkołach „smaczne” jedzenie typu fast-food.

## Czy to opłacalne?

W Lublinie jak na razie nikt nie zajmuje się odgórnie ustalaniem asortymentu sklepików szkolnych, jak to ma miejsce w innych miastach naszego kraju. Wydział oświaty pozostawia to w gestii dyrektorów szkół. Jak do tej pory, chyba w żadnej z lubelskich szkół nie wprowadzono premiowania właścicieli sklepików niższym czynszem za wynajem lokali, uwarunkowanym sprzedawanym asortymentem. Być może byłoby to jakieś rozwiązanie, bo z powodzeniem funkcjonuje ono już w niektórych szkołach sąsiedniego województwa świętokrzyskiego. Właścicielom sklepików nie opłaca się sprzedawanie zdrowej żywności, która jest znacznie droższa niż słodczyce i jedzenie przetworzone. A lubelscy uczniowie

przynajmniej – sałatki warzywne, wody mineralne niegazowane, a nawet produkty mleczne nie mają u nich wzięcia. Jednym słowem, edukacja zdrowotna naszej młodzieży leży.

## Mała rewolucja

Są też, na szczęście, już prekursorzy pewnego rodzaju rewolucji na półkach sklepików. Dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 21 w Lublinie organizują tzw. Zdrowy Tydzień, w czasie którego m.in. promowana jest zdrowa żywność, inni piszą petycję do właścicieli sklepików, w których proszą o zmianę sprzedawanego towaru. Wiele szkół rezygnuje z automatów z gazowanymi napojami, jak to ma miejsce m.in. w Gimnazjum nr 18. W Szkole Podstawowej nr 38 w Lublinie dyrekcja monitoruje, co serwuje dzieciom właściciel sklepiku. Z asortymentu ostatnimi czasami musiały zniknąć kolorowe, składające się z samych konserwantów żelki oraz oranżada w proszku.

Być może lubelscy radni wzorem kolegów ze Śląska, którzy już wprowadzili znaczne ograniczenia w sprzedawaniu słodczych w szkolnych sklepikach, rozważą nadzór i kontrolę nad

■ R E K L A M A ■

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa

**SKOK CHMIELEWSKIEGO**

**GDY POLICZYSZ - U NAS POŻYCZYSZ**

<p><b>■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI</b> przykłady:</p>	<p>kwota pożyczki 1000 zł okres 96 mies. RRSO 17,34%</p> <p>18 zł</p> <p>miesięczna rata</p>
<p><b>■ LOKATY do 8,25%</b></p>	<p>kwota pożyczki 1000 zł okres 36 mies. RRSO 15,03%</p> <p>33 zł</p> <p>miesięczna rata</p>
<p><b>■ KREDYTY mieszkaniowe do 25 lat</b></p>	<p>kwota pożyczki 1000 zł okres 12 mies. RRSO 14,16%</p> <p>88 zł</p> <p>miesięczna rata</p> <p>72,31 zł całkowity koszt kredytu</p>
<p><b>■ ROR 4%</b></p>	

**SERDECZNIE ZAPRASZAMY:** Lublin: ul. Wallenroda 2 E, tel. 0-81 446 30 00, **JUŻ PONAD 130 ODDZIAŁÓW W POLSCE**  
ul. Królewska 3, tel. 0-81 534 90 02, ul. Śliwińskiego 5 (Szkoła nr 43), tel. 0-81 741 31 41, ul. Lipowa 10, tel. 0-81 534 45 34, ul. Narutowicza 27A, tel. 0-81 446 74 80, **FINANSOWA GOSPODA**-ul. 1 Maja 42, tel. 0-81 532 67 71, ul. Nowowiejskiego 5 G, tel. 0-81 742 77 72, ul. Mełgiewska 7/9, tel. 0-81 441 07 18, ul. Jutrzenki 20, tel. 0-81 527 72 48, ul. Nałkowskich 107, tel. 0-81 749 09 71, ul. Amelystowa 2, tel. 0-81 527 46 32, ul. Sieroca 10, tel. 0-81 740 42 92, ul. Sieroca 2, tel. 0-81 747 96 37, ul. Roztocze 1, tel. 0-81 527 94 26, ul. Kasztanowa 1, tel. 0-81 747 28 70, ul. Garbarska 21, tel. 0-81 445 18 60, ul. Kraśnicka 100, tel. 0-81 537 48 49, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 0-81 745 70 52.

**Siedziba Kasy:** Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 0-81 446 30 00, [www.skok-chmiel.pl](http://www.skok-chmiel.pl)

## TOUR DE POLOGNE W LUBLINIE.

**Miało być wielkie sportowe święto, a był bojkot.** Kibice oczekujący kolarzy na mecie IV etapu nie doczekali się fantastycznego finiszu. Na jedno okrążenie przed końcem kolarze postanowili przestać się ścigać i spacerowym tempem wszyscy równo przejechali linię mety.

tekst

**AGNIESZKA GIEROBA**

agniero@goscniedzielny.pl

**D**la Lublina drugorzędne znaczenie miało to, kto wygra, bo sama organizacja Tour de Pologne był dla miasta i regionu sukcesem. Kolarze ścigający się drogami urokliwej Lubelszczyzny i transmisja płynąca na cały świat miały nas rozślawić. Nikt nie przypuszczał jednak, że sława będzie tak wielka i że to będzie zła sława.

Miasto do wyścigu przygotowywało się od dawna. Informacje o utrudnieniach w ruchu, zamkniętym centrum, zakazie parkowania podawane były nie tylko w mediach, ale i w kościołach. Szkoły mogły zarządzić dzień sportu, przedszkola uruchomiły specjalne dyżury na wypadek, gdyby rodzice przez utrudnienia w mieście nie mogli odebrać swoich pociec, tysiące lublinian zostawiło swoje samochody pod

# Strajk w pelet



Uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 28 w Lublinie byli zachwyceni możliwością startu w małym Tour de Pologne

domem i udało się do pracy na piechotę, nierzadko pokonując kilka kilometrów, a wszystko po to, by wielkie sportowe widowisko mogło się odbyć bez przeszkód.

### Kibice czekali

Od rana padał deszcz i temperatura do wysokich nie należała. Nie sprzyjało to oczywiście sportowej rywalizacji, ale niestety nikt nie mógł nic na to poradzić. Mimo zimna na trasie wyścigu

ustawiły się tysiące kibiców. Najwięcej z nich rzecz jasna czekało na kolarzy przy linii mety, którą ustawiono na placu Litewskim. Wśród kibicujących kolarzom znaleźli się nie tylko fani sportu, ale i całe rodziny. Lublin niestety sportem nie stoi, więc okazji do oglądania prawdziwych zawodów jest naprawdę mało. Z ust do ust przekazywano sobie z entuzjazmem zdobyte telefonicznie od znajomych informacje: „Już

wjechali do Lublina”, „minęli właśnie KUL”, „wspinają się pod górkę na Sowińskiego”, „zaraz u was będą”. I rzeczywiście pojawił się kolorowy peleton, który błyskawicznie przemyczał przed oczami widzów, jadąc ze średnią prędkością 35 km na godzinę. Nie było to tempo zawrotne, ale warunki atmosferyczne tłumaczyły wszystko. Kibice spodziewali się, że na trzecim – ostatnim – okrążeniu pętli ulicami Lublina



Na ulicach Lublina kolarzom kibicowało tysiące ludzi



# tonie

rozpoczną się prawdziwe ściganie. Tymczasem podczas drugiego okrążenia kolarze zwolnili jeszcze bardziej i spacerowym tempem wszyscy razem przejechali linię mety, wprowadzając i kibiców, i sędziów w osłupienie.

## Niebezpieczny wyścig?

Zdaniem kolarzy, warunki atmosferyczne i wąskie, mokre ulice Lublina nie nadawały się do ścigania. Już w trakcie pokonywania IV etapu z Bielska Podlaskiego do Lublina kolarze dawali sygnały organizatorom, że chcą zakończyć wyścig wcześniej, gdyż warunki są ich zdaniem zbyt niebezpieczne. Czesław Lang, szef Tour de Pologne, nie wyraził zgody na wcześniejszy koniec etapu, który przecież i tak został skrócony na starcie o 40 km właśnie z powodu złej pogody. Kolarze postanowili więc sami zakończyć wyścig i namówili do bojkotu kolegów. Oburzony ich zachowaniem Czesław Lang mówił dziennikarzom, że jego zdaniem nie było powodu do takiego zachowania. – Ci kolarze to zawodowcy, którzy ścigają się w różnych krajach i w różnych warunkach, a te w Lublinie wcale do najgorszych nie



Zmęczeni i brudni od deszczu i błota kolarze zakończyli IV etap bez ścigania się na mecie

nieleżały – mówił. Zdegustowany zachowaniem kolarzy jeden z komentatorów sportowych mówił lubelskiej publiczności, że to wstyd i skandal, a kolarze powinni przeprosić publiczność. Jeśli zawodnicy mają pretensje o pogodę do władz miejskich czy organizatorów wyścigu, to powinni się zreflektować i udać do pobliskiego kościoła kapucynów, żeby pomodlić się o lepsze warunki atmosferyczne. W efekcie całego zajścia IV etap został anulowany wraz ze wszystkimi premiami, jakie w drodze do Lublina zdobyli zawodnicy.

## Młody duch wygrał

Na szczęście zanim w Lublinie powstało wielkie zamieszanie, na ulice miasta wyjechał tzw. Mały Tour de Pologne, w którym ścigali się chętni uczniowie z lubelskich

szkół. Młodzi kolarze byli zachwyceni możliwością pokonania trasy, którą mają pojechać prawdziwi kolarze. Mimo deszczu i zimna z zapałem i radością pokonywali kolejne okrążenia. Okazało się, że sportowy duch rywalizacji wśród młodych kolarzy amatorów okazał się znacznie większy niż u zawodowców.

Moim zdaniem Lublin i tak zyskał i to wcale nie złą sławę. Tysiące widzów w różnych częściach świata usłyszało o naszym mieście i mimo kolarskiego strajku mogło podziwiać piękną Lubelszczyznę. Można pokusić się o bardzo śmiałe stwierdzenie, że to właśnie dzięki niesportowemu zachowaniu kolarzy Lublin zapisał się w pamięci dużo bardziej niż byłoby to w przypadku porządnego wyścigu. ■

## Mały Tour

PIOTR



Bardzo się cieszę że mogę startować w małym Tour de Pologne. Czujemy się tu jak prawdziwi

zawodnicy. Nie straszne nam deszcz i wiatr, bo rozgrzewa nas rywalizacja. Na co dzień nie jeżdżę na rowerze jakoś szczególnie dużo, raczej pływam, ale kiedy mam okazję, wsiadam na rower i z kolegami pokonujemy duże odległości. Sport to wielka frajda niezależnie od tego, czy to pływanie czy kolarstwo. Super, że w Lublinie odbywa się taka impreza.

FILIP



Bardzo lubię jeździć na rowerze a udział w małym Tour de Pologne to supersprawa. Z naszej szkoły

w tym wyścigu bierze udział około 20 osób. Przygotowaliśmy się na zimno i deszcz, bo prognozy nie były najlepsze. Ale co tam deszcz – takie zawody zdarzają się w mieście raz na ileś lat. Zazwyczaj z kolegami jeździmy nad zalew, bo przecież w mieście nie można swobodnie jeździć na rowerze, tym bardziej przejazd kolarską pętlą ulicami Lublina to rzadka okazja i nie zamierzamy jej zmarnować.



Peleton na ulicach Lublina



## Lubelskie nieruchomości

## Nadchodzi kryzys?

**Niepewność w budownictwie powoli ogarnia także Lublin.**

Obecnie na rynku jest więcej wybudowanych mieszkań niż chętnych nabywców. Specjaliści od nieruchomości uspokajają, że to chwilowy zastój.

Za nowe mieszkanie wybudowane przez dewelopera w Lublinie trzeba za metr kwadratowy zapłacić nawet między 5 a 6 tysięcy złotych, za mieszkanie na rynku wtórnym płacimy między 4 a 5 tysięcy. To stawia Lublin w czołówce najdroższych miast w Polsce. Oczywiście daleko nam do Warszawy, Krakowa czy Trójmiasta, ale i tak wyprzedzamy takie miasta jak Łódź czy Katowice. Na pocieszenie informacja, że i tak w tym roku średnio ceny mieszkań w Lublinie spadły o jakieś 500 złotych za metr kwadratowy. Mimo wszystko i tak kupno nowego mieszkania wiąże się z zadłużeniem w banku na wiele lat. – Ponad 90 procent mieszkań kupowanych jest z kredytów, rzadko zdarza się osoba dysponująca gotówką rzędu 200–300 tysięcy – mówią lubelscy deweloperzy.

Za nowe mieszkanie na Czubach budowane nad wąwozem trzeba zapłacić dziś około 5800 złotych za metr kwadratowy. Jest to cena stanu



AGNIESZKA GIEROBA

**Nowe bloki powstające nad wąwozem na Czubach mają nie tylko znakomitą lokalizację, ale i znakomicie wysoką cenę**

surowego, więc żeby móc tam zamieszkać, trzeba dołożyć kolejnych przynajmniej 20 tysięcy.

Oczywiście ceny zależą także od lokalizacji inwestycji. Generalnie południowe i zachodnie części miasta są droższe od pozostałych, ale i to nie jest regułą. – Cena zależy też od tego, co mieszkanie ma w środku, czy było ostatnio remontowane, jakie ma otoczenie, czy w pobliżu znajduje się szkoła, sklep, przystanek – mówi Barbara Ossowska z jednego z biur nieruchomości.

Najszybciej z rynku znikają mieszkania dwupokojowe wielkości około 40 metrów kwadratowych. Te najchętniej kupują rodzice dla swoich dzieci – studentów podejmujących naukę w Lublinie. Takie mieszkania także najłatwiej znajdują chętnych na wynajem.

Kryzys na rynku nieruchomości zwiastuje fakt, że deweloperzy nie mogą sprzedać już wybudowanych mieszkań, co jeszcze rok temu było nie do pomyślenia. Co prawda w Lublinie nie padła jeszcze żadna firma deweloperska i raczej kryzys nie jest na tyle głęboki, by ich los był zagrożony, to jednak znacznie spadły ich przychody. – I bardzo dobrze – mówi oburzona pani Anna Domańska rozglądająca się właśnie za kupnem własnego m. – Sytuacja jest, moim zdaniem, nienormalna, że deweloper buduje niby nowy blok, a używa do tego najtańszych materiałów, które pewnie nie wytrzymają tyle, co te używane do budowy za komuny, a cenę za metr wystawia taką, że życia jednej osoby może nie starczyć, by zarobić na spłatę kredytu.

Deweloperzy się bronią, że bardzo wzrosły nie tylko ceny materiałów budowlanych, ale i koszty pracy. W lipcu ruszyła budowa 706 mieszkań – o 34 proc. mniej niż 12 miesięcy temu. W ramach budownictwa indywidualnego wznoszono 567 mieszkań, a na sprzedaż lub wynajem – tylko 139.

Faktem jest, że ceny mieszkań zaczęły trochę spadać, jednak specjaliści od nieruchomości twierdzą, że to raczej chwilowy zastój.

mag

## Miasto pięknieje w oczach

## Plany siedmioletnie

Jak bardzo Lublin zmieni się w najbliższych 7 latach, będzie zależało od tego, czy plany wóldarzy miasta na lata 2009–2015 zostaną zrealizowane.

Na inwestycje w mieście mają być przeznaczone 2 mld złotych. Ma to wystarczyć na zrealizowanie 106 zadań, wśród których miasto jako priorytet postawiło sobie m.in.: nowe drogi, nowe autobusy i sieć wodociągową. O wyborze zadań na najbliższe lata decydowały nie tylko potrzeby, ale i możliwość zdobycia funduszy z Unii Europejskiej. – Na samo przedłużenie al. Solidarności do węzła Dąbrowica chcemy uzyskać ok. 150 mln zł dofinansowania, czyli niemal tyle, ile w tym roku wydamy na wszystkie inwestycje drogowe – mówiła „Kurierowi Lubelskiemu” wiceprezydent Lublina Elżbieta Kołodziej-Wnuk.

Jednym z priorytetów ma być poprawa systemu komunikacji miejskiej, m.in. dzięki zakupowi 100 autobusów i 70 trolejbusów oraz wybudowaniu kilkudziesięciu kilometrów nowych linii trolejbusowych. Na ten cel miasto przekaże do 2015 r. prawie 400 mln zł. Kolejny priorytet to rozbudowa sieci kanalizacji i wodociągów. Chodzi o 78 km nowych przyłączy w siedmiu dzielnicach. Wartość robót to ponad 120 mln zł.

Kolejne kluczowe inwestycje dotyczą dróg. Chodzi o budowę dojazdów do obwodnicy Lublina, czyli przedłużenie ul. Poligonowej, ul. Mełgiewskiej i al. Solidarności. Ma to kosztować łącznie ok. 350 mln zł.

Niestety, w siedmioletnich planach nie znalazła się przebudowa placu Litewskiego, którą wielokrotnie zapowiadano.

Co z tych planów uda się zrealizować, czas pokaże.

sza



AGNIESZKA GIEROBA

**W ratuszu planowane są miejskie inwestycje na najbliższe 7 lat**